Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 37 — Rok VII. Kraków, Piątek 15 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Niepojęta słabość polska.

Kraków 14 lutego.

Wydalania Niemców z Polski zostały wstrzymane... Dlaczego? Bo władze niemieckie obiecały, że wydalonym (w najbezczelniejszy, nieludzki sposób robotnikom polskim) zapłacą odszkodowanie... I na ten stary, zużyty, wyszarzany kawał dał się wziąć rząd polski?!

Skoro tylko zaczęto wydawać nakazy rugujące Niemców, ruch pomiędzy tymi ostatnimi zrobił się natychmiast ogromny. Zmobilizowano cały „Deutschtumsbund" (istniejący zresztą w dalszym ciągu quasi-konspiracyjnie pomimo specjalnego quasi-zamknięcia), poruszono posłów niemieckich, no i jeszcze raz udało się Niemcom zażegnać niebezpieczeństwo, nic wzamian nie dając. Boć przecie, gdybyśmy mieli choć odrobinę rozwagi, to zrozumielibyśmy łatwo, że obietnica zapłaty odszkodowań jest ze strony Niemców wprost nieprzyzwoitym humbugiem! Wiemy, jak trudno Francja sobie daje radę z egzekwowaniem nietylko wielkich, z traktatów wypływających odszkodowań, ale i najmniejszych prywatnych pretensji. A rząd francuski bierze się do rzeczy energicznie i linję swoją prowadzi śmiało i konkretnie. Tam wszelka dyferencja z Niemcami jasno jest postawiona, jako konflikt z nieprzyjacielem, bo za takiego Niemiec jest uważany we Francji zawsze, na każdem miejscu i w każdym wypadku i pod tym kątem też rozpatrywana jest każda kwestja podobna. W obietnicę niemiecką nikt tam nie wierzy.

U nas inaczej zgoła. Może też nikt nie wierzy Niemcom, ale za to udaje, że się wierzy i na podstawie tego świadomego złudzenia czyni się ustępstwa wprost niedopuszczalne. Do takich właśnie należy wstrzymanie wydaleń Niemców, jako odwet za wydalanie naszych rodaków.

Pomyślmy tylko, czem staną się owe odszkodowania, jakie rząd niemiecki obiecuje wypłacić wydalonym Polakom.

W najlepszym razie, nawet jeśli dojdzie do rzeczowego rozpatrywania poszczególnych pretensji i krzywd, to sprawa zostanie ponad wszelką wątpliwość poprowadzona tak bardzo formalistycznie, będzie wymagała tyle dokumentów i świadków, że już w tem pierwszem stadjum cała masa pretensji stopnieje. Postarają się zresztą o podobne utrudnienia Niemcy, a my, jak zawsze gentlemani i fanatyczni wyznawcy bezstronności w każdym konflikcie międzynarodowym, zgodzimy się, a w każdym razie nie potrafimy kategorycznie zaprotestować przeciwko widocznej obstrukcji naszych nieprzyjaciół.

Następnie Niemcy postarają się zdementować każdą, najmniejszą nawet stratę i zredukują pretensje do minimum. Na potwierdzenie zaś swoich fałszów przedstawią quantum salis świadków oficjalnych protokułów — co kto zechce zresztą! W ostateczności więc nawet jeśli i zostaną wypłacone jakieś odszkodowania, to tak małej liczbie pokrzywdzonych i w tak zredukowanych kwotach, że wartość ich będzie, poprostu, żadna!

Pomiędzy przeznaczonymi do wydalenia Niemcami był np. niejaki dr H. Rauschling, jeden z najwybitniejszych, choć nie wysuwających się na front działaczy niemieckich. Już cztery razy pan ten, uważany przez władze tutejsze za bezwzględnie szkodliwego, otrzymywał nakaz wyjazdu z Polski i za każdym razem przychodziło z Warszawy telegraficznie polecenie wstrzymania wydalenia!

Dlaczego? Jakie wpływy działają, aby do ostateczności paraliżować i osłaniać akcie obrony kresów zachodnich przed wrogim żywiołem?

Przed rokiem władze poznańskie i pomorskie otrzymały pewną swobodę wydalania Niemców, grożących naszej państwowości, ale też zaraz dodano poufnie ograniczenie: nie ruszać pastorów! Dlaczego? Oto dlatego, aby ktoś gdzieś kiedyś nie posądził nas, że... prześladujemy kościół protestancki! Tymczasem pastorzy niemieccy, z których wielu nie przyjęło obywatelstwa polskiego, ale zato zajmują stanowiska bardzo wpływowe i niebezpieczne, — ci duszpasterze ewangeliccy są jednymi z najszkodliwszych dla państwa działaczów, bo, po pierwsze przez utrzymywanie niemieckiego, t. zw. „unijnego" protestantyzmu w zależności od konsystorza generalnego w Berlinie, ugruntowują w obrębie Polski istnienie niemieckiej politycznej wywiadowczo-informacyjnej placówki, a powtóre, germanizują i ogłupiają polskich ewangelików. Wydalenie więc takich panów z granic Polski jest prostą koniecznością państwową, a pozatem krokiem, który spotkałby się z najzupełniejszą aprobatą wszystkich ewangelickich konsystorzów.

Wstrzymując wydalanie panów Rauschlingów et consortium, rząd polski nie zdaje sobie chyba sprawy z całej kolosalnej krzywdy, jaką wyrządza państwu i naszym braciom, pozostałym za kordonem. Każdy bowiem podobny objaw naszej słabości jest nowem zaciśnięciem tych kajdan, jakie Polacy pod zaborem pruskim dziś noszą. Wiadomość o tem jest więc dla Polaków na Warmji, Mazurach i Śląska wprost straszliwym ciosem.

W polityce wewnętrznej rząd polski dotychczas nie umiał się zorjentować, że należy chwytać jak najskwapliwiej każdy fakt, każdą najmniejszą okoliczność, uprawniającą nas do zastosowania prawa retorsji, aby pozbyć się tych wszystkich agitatorów, szpiegów i innych emisarjuszów pruskich, którym inną drogą nie można nic zrobić. Poprostu, władze nasze centralne, nie doceniając nie bezpieczeństwa niemieckiego w naszych dzielnicach zachodnich, nie umieją w swej polityce postawić sprawy jasno i otwarcie powiedzieć, że Niemca uważać należy zasadniczo za wroga państwa i, o ile nie jest obywatelem polskim, bezwzględnie usuwać. Jeżeli nim jest, na obywatelstwo to polskie spoglądać należy sceptycznie i ani na chwilę oka z jego działalności nie spuszczać. Pamiętać należy stanowczo, że Niemiec był, jest i będzie naszym wrogiem w każdym układzie stosunków i w każdej swej postaci.

Włodzimierz Dworzaczek.

Raj dziecięcy.



Podczas jesiennej wystawy w Goeteborg urządzonej w ub. roku święcił prawdziwe tryumfy raj dziecięcy. Jest to domek urządzony z wyszukanym sprytem dla rozweselenia dzieci w czasie gdy ich rodzice zwiedzają wystawę. Możeby podobny pomysł wprowadziły u nas Targi Wschodnie lub Poznańskie?...

Co myśli p. Young o naszych finansach?

Sprawozdanie jego będzie podane do wiadomości publicznej.

Warszawa. (AW).

Sprawozdanie, które złożył komandor Hilton Joung p. ministrowi Grabskiemu, jest bardzo gruntowne i obszernie ujęte.

Obejmuje ono 70 stron druku maszynowego.

Komandor Young zajmuje się szczegółowo problemem polityki gospodarczej, skarbowej.

Sprawozdanie to ma być podane wkrótce do wiadomości ogólnej w Polsce i Anglji.

Ze sprawozdania widocznem jest przejęcie się p. Younga potrzebami gospodarczemi Skarbu Polski. Omawiane są kolejno główne zagadnienia naszej gospodarki skarbowej, przyczem unika on wszędzie jakiejkolwiek oceny.

Sprawozdanie zawiera szereg pożytecznych wskazówek. W sprawie Banku Emisyjnego uważa tworzenie go jeszcze za przedwczesne, wyraża opinję konieczności skasowania ograniczeń w nabywaniu akcyj oraz podnosi, że bank taki powinien znajdować się całkowicie w rękach prywatnych.

Dalej domaga się p. Young w swojem sprawozdaniu znacznego podwyższenia podatków, zwłaszcza pośrednich oraz znacznego podniesienia opłat społeczeństwa za świadczenia przedsiębiorstw państwowych, w szczególności podwyższenia stawek kolejowych.

Oświadcza się również za stabilizacją marki polskiej przed przejściem do nowego pieniądza.

W sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej p. Young przewiduje znaczne trudności. Między innemi wyraża zapatrywanie, że uzyskanie pożyczki zagranicznej na warunkach normalnych jest zbyt trudne, sądzi jednak, że pożyczkę taką można by uzyskać jedynie przy pomocy zaprowadzenia nad Skarbem polskim międzynarodowej kontroli, podobnie jak ma to miejsce w Austrji.

Oczywiście opinje wyrażone w sprawozdaniu przez p. Younga brane będą pod uwagę przez nasze czynniki miarodajne, nie stanowią one jednak dla nas obowiązujących reguł.

—o—

Giełda.

Kraków 14 lutego.

Na giełdzie efektów dalsza zniżka. Obroty były jednak dość żywe.

Na giełdzie pieniężnej dolar spadł nieco, a w ślad za nim i inne waluty.

Kraków, 14 lutego.

Dolar	**9,400.000**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**130**
Korona czeska . .	**270.000**
Funt. szterl. . . .	**—**
Frank franc. . . .	**425.000**
Frank waloryzacyjny	**1,800.000**
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	**1,920.000**
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	**1,900.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do 17 lutego	**1,800.000**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,450—9,400—9,350; Zurych 1640—1639; Wiedeń 136—132—133 i pół do 134; Praga 272 do 271.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2050—2200
Impeks	120—125
Pharma (B. Jawornicki)	2800—2950
Bracia Rolniccy	500
Polski Glob	500
Zieleniewski	48500—48750
Parowozy	2000—2150
H. Cegielski Poznań	2800—2950
Trzebinia żelazo	3550—3600
Pocisk	5000
Górka	82000—83000
Siersza	26000—27000
Tepege	12000—12250
Polska Nafta	2275—2325
Pokucie	1750
Strug	7500—7700
Syndykat Koszykarski Kraków	950
Trzebinia tłuszcze	18000—18500
Krakus	7100—7200
Porcelana Ćmielów	8400—8550
Fabryka cukru w Chodorowie	23900—24600
Elektrownia Siersza	1650—1750
S. W. Niemojewski	2600—2650
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	850—875
Bank Przemysłowy	2100—2250
Bank Hipoteczny	3550
Bank Małopolski	2900
Ziemski Bank Kredytowy	1450—1500
Powszechny Bank Kredytowy	400
Bank Komercjalny	550
Bank Związku Spółek Zarobk.	21500
Rohn Zieliński	1700—1750
A. Piasecki	5200
Terepol	400
Chybie	49000—54000
Orthwein i Karasiński	1600
Azot	2200—2300

Rewizje celne na granicy.

Walka ze spekulacją. — Obostrzenie rewizji celnych.

Warszawa. (AW).

W związku z notowanemi od czasu do czasu w prasie utyskiwaniami na formalności przy rewizjach celnych na granicy, spowodowane zarządzeniami walutowemi, otrzymujemy ze źródła miarodajnego informacje następujące:

Z powodu zmienności kursu waluty polskiej powstała konieczność wprowadzenia zakazu wywozu walut z kraju **celem przeciwdziałania spekulacji, wymierzonej przeciwko marce polskiej.** Podróżni mogą zabierać ze sobą pewne ilości walut dla potrzeb osobistych. Ilości te powiększane w miarę spadku marki ogłaszane są do publicznej wiadomości.

Z natury rzeczy kontrola nad wywozem walut przez podróżnych jest bardzo trudna, a więc rewizja celna nie może być powierzchowna i nie może odbywać się w wagonach kolejowych. O ile nadużycia się wzmagają, **rewizja celna musi być obostrzona.** Obostrzenie takie trwa już od czerwca roku 1923.

Aby zakazy co do wywozu walut oraz kosztowności nie były dla podróżnych niespodzianką, zarząd cel oddawna czyni starania o jak najszersze poinformowanie o tem podróżnych, szczególniej zaś cudzoziemców. **Rozporządzenia odnośne w językach polskim, francuskim i angielskim wywieszone są w urzędach celnych** na widocznem miejscu, urzędy celne otrzymały polecenie odpowiedniego informowania podróżnych: za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych rozesłano odnośne rozporządzenia wszystkim zagranicznym przedstawicielstwom w Polsce, tudzież wszystkim polskim przedstawicielstwom i konsulatom zagranicą celem informowania podróżnych, jadących do Polski.

Wreszcie wydrukowano specjalne pouczenie dla podróżnych o istniejących w Polsce zakazach przywozu i wywozu. Pouczenie to pod nazwą: „Uwagi dla podróżnych przejeżdżających granicę Polski" wydano w 4-ch językach — polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — w formie osobnej książeczki. Władze, wydające paszporty zagraniczne otrzymały te broszurki celem dołączenia ich do paszportów. — Część nakładu otrzymały Poselstwa i Konsulaty zagraniczne.

A więc każdy, przejeżdżający granicę Polski z łatwością może się zaznajomić z obowiązującemi w Polsce zakazami wywozu.

Poprawa stosunków w przemyśle łódzkim.

Spadek cen o 35—40 procent. — Zwiększenie dni pracy.

Łódź, 13 lutego.

Jak stwierdzają miejscowe pisma, sytuacja w przemyśle włókienniczym w ciągu ostatnich kilku dni weszła w stadjum nieco pomyślniejsze.

Lekka poprawa dotyczy przemysłu bawełnianego, który ma widoki łatwego zbytu towarów letnich.

Do Łodzi przybywają coraz liczniejsi kupcy z prowincji z zamiarem zakupów. Ceny spadły przeciętnie o 35 40 proc.

Weksle złotowe pojawiają się coraz liczniej w obiegu i przychodzą do dyskonta PKKP. W ciągu 1 dnia w Łodzi zgłaszanych jest do PKKP. 200 -300 weksli na ogólną sumę 300.000 złotych, nadto codzień zgłaszanych jest około 100 weksli markowych na ogólną sumę kilkaset miljardów marek.

W związku z ożywieniem przemysłu bawełnianego, niektóre zakłady zwiększają liczbę dni pracy, a inne, które wymówiły pracę, albo przedłużają termin wymówienia o 2 tygodnie, albo odraczają wypowiedzenie umowy w sprawie zwolnienia. Cennik waloryzacyjny już obowiązuje. Zaledwie w kilku fabrykach wynikły spory na tle niejednolitego stosowania umowy.

Spory te regulują inspektorzy.

o o o

Sprzedaż gruntów na cele podatku majątk.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ministerstwo Skarbu przedłożyło Sejmowi projekt ustawy o sposobie spłaty podatku majątkowego przez płatników, będących właścicielami majątków ziemskich związanych ograniczeniami, w drodze sprzedaży tych majątków.

Projekt przewiduje upoważnienie dla właścicieli majoratów i ordynacji do częściowej sprzedaży gruntów, celem umożliwienia im zapłacenia podatku majątkowego.

Włosi przystępują do eksploatacji węgla polskiego.

Umowa Rządu naszego z konsorcjum włoskim.

Warszawa. (AW.).

Dnia 11 bm. podpisany został układ między Rządem polskim a konsorcjum włoskim Mercatile-Italiano w sprawie eksploatacji terenów państwowych, położonych na Górnym Śląsku.

Grupa włoska zobowiązuje się, po zbadaniu terenu poczynić odpowiednie inwestycje i przystąpić do eksploatacji węgla. Po upływie okresu dzierżawnego zostaną zwrócone rządowi kopalnie z kompletnemi urządzeniami. Grupa włoska zobowiązała się płacić roczny czynsz w wysokości 8 do 10 miljonów lirów.

Wypłata pensji urzędniczych bonami złotymi

Warszawa. (AW).

W następujących urzędach urzędnicy zgodzili się na wypłacenie dodatku drożyźnianego w 6 proc. bonach złotych: Ministerstwo kolei, Rolnictwa, Spraw zagranicznych, Ministerstwo spraw wewnętrznych, Ministerstwo skarbu, Ministerstwo sprawiedliwości, Główna komenda policji i Główny urząd likwidacyjny.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 128—126.000, po 25 sztuk 116.000: Gazy wschodnie 70.000; Nitrat 1000 płacono: Len 5025—5075: Węglówki 200—190: Lokomotywy 7400—7300: Nafta Krosno 20—20.750; Szkło Krosno 8500: Gloria 1000 płacono: Elektrownia na Sanie 850—700: Nobel 6100 płacono: Tehate 10.500.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6.130.300 Mp: za 1 gram **srebra** 175.200 Mp.

Za waluty złote: Dolar 9.225: Korona austr. 1,869; Marka niemiecka 2,197; jednostka Unji łacińskiej 1,779; Korona skandynawska 2,471: Rubel 4,746; Funty angielskie 44,888.000.

Monety srebrne: Dolar 4,213: Korona austr. 731.000: Marka niemiecka 876.000; Korona skand. 1.051; jednostka Unji łacińskiej 731.000: Rubel 3,152.000; Szylling 916.000.

Warszawa, 14 lutego.

Dolary St. Zj. . . .	**9,350.000—9,300.000**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki. Nowy Jork 9.350—9,300; Londyn 39,850; Wiedeń 131—150—131; Praga 267 i pół do 266; Włochy 408; Belgja 378; Holandja 3,500—3,480

Frank złoty 1,800.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 199.900; Gal. Bank Hipoteczny 270 tys.: Cement Szczakowa 1,330.000: Browary Lwowskie 250.000: Siersza zakłady górn. 202.000; Zieleniewski 358.000; Gal. Karpaty 439.900: Gal. Nafta 550.000; Schodnica 1,160.000: Rakszawa 113.500: Cement Goleszów 214.000: Huta Pokli 829.000: Mraźnica 180.000: Tepege 93.000. Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75; Londyn 24.73: Paryż 26: Wiedeń 0.81: Praga 16.70; Włochy 25.10; Belgja 22.35: Sofja 427: Holandja 215: Bukareszt 292: Berlin 128: Belgrad 685.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Płacono za 100 kg loco Kraków. (Ceny w miljonach): Pszenica 42: żyto 27—28: jęczmień browarniany 25—26; jęczmień na krupy 24—25: owies 27: otręby 15. — Artykuły strączkowe utrzymane. Notuje się: Fasola biała 80 do 82: fasola krasa 70—75: fasola mieszana 65. Tendencja silniejsza. Ceny zwyżkowe.

—o—

Zwyżkowa tendencja marki niemieckiej.

Berlin. (Tel. od wł. kor.)

Zapoczątkowana przed kilku dniami, po ostatniej ponownej zniżce, zwyżka marki niemieckiej trwa w dalszym ciągu.

Kurs notują marki niemieckiej: w Zurychu 1.29—1.31 za bilion, w Wiedniu 14.20—14.80; w Londynie 19 biljonów za 1 funt, w Pradze 7.97 i pół do 8.02, w Amsterdamie 0.60—0.60 i pół za biljon.

Expose min. Zamoyskiego o naszej polityce zagranicznej.

Zmiany w polityce międzynarodowej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj o godz. 11 przed południem zjawił się na posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych nowomianowany minister spraw zagranicznych hr. Maurycy Zamoyski.

Po przemówieniu powitalnem przewodniczącego komisji posła Dębskiego minister wygłosił swoje ekspose.

Minister stwierdził na wstępie, że nie będzie mówił o tem, co dotychczas uczynił, albo uczynić zamierza, lecz że przedewszystkiem zwróci uwagę komisji na zmiany, jakie zaszły w polityce międzynarodowej.

NASZ STOSUNEK DO RZĄDU SOWIETÓW.

Przedewszystkiem minister zwraca uwagę na zmianę ustosunkowania się Europy zachodniej do Związku Republik Sowieckich (S. S. S. R.). Uznanie tego związku przez rządy Anglji i Włoch i nawiązanie stosunków gospodarczych co nastąpi w najbliższej przyszłości, stanowi gwarancję polityki pokojowej ze strony Rosji. Minister kładzie szczególną uwagę na nawiązanie z Rosją stosunków gospodarczych i w tym też kierunku udzielił instrukcyj nowemu posłowi polskiemu w Moskwie p. Darowskiemu. Podstawą nowego stosunku do Związku Republik Sowieckich musi pozostać w całej pełni traktat ryski.

SYTUACJA W NIEMCZECH.

Przechodząc do naszego sąsiada zachodniego, zwrócił pan minister uwagę na sprawę sanacji finansowej Niemiec i na sprawę reparacji, które to dwie kwestje są centralnem zagadnieniem polityki niemieckiej, od rozwiązania zaś ich, zależy pokojowy rozwój niemieckiego życia gospodarczego.

Niestety podniecony stan umysłów w Niemczech, nie daje gwarancji, że Niemcy pogodziły się już z istniejącym stanem rzeczy i że dążyć będą do utrzymania stałego pokoju. Stan ten wskazuje na potrzebę utrzymania kontaktu z państwami, które dążą do wytworzenia stosunków pokojowych na całym kontynencie.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE.

Dlatego też musi Polska z zadowoleniem powitać układ francusko-czeski, zwlaszcza, że, jak wynika z ostatniego przemówienia ministra Benesza, znać postęp w ułożeniu się stosunków polsko-czeskich. Możemy przeto mieć pełną nadzieję, że przy dobrej woli dadzą się wszystkie sprawy sporne między obu państwami, rozwikłać zadawalniająco.

Kwestja Jaworzyny, która zostanie niebawem definitywnie zakończona jakkolwiek wzięła obrót dla nas niekorzystny, nie może z chwilą ostatecznej decyzji, odgrywać nadal roli.

SPRAWA KŁAJPEDY.

Następnie przechodzi minister do omówienia sprawy Kłajpedy, która jest dla nas nieporównanie ważniejszą. Stanowisko w tej sprawie jest już należycie ustalone przez naszych poprzednich ministrów, tem bardziej, że delegat Ligi Narodów, mający badać tę sprawę, znajduje się już na miejscu.

Za słusznością stanowiska Polski w sprawie Kłajpedy przemawia potrzeba ustalenia warunków gospodarczych, współżycia narodów Europy i normalnych politycznych stosunków między państwami.

Minister stwierdza natomiast, że rząd litewski zrozumienia tych względów nie ma. Liga Narodów uważa za swoje zadanie sprawę Kłajpedy przeprowadzić do końca celem utrzymania pokoju w Europie na gruncie ekonomicznego współżycia narodów.

ANGLJA I FRANCJA.

Następnie porusza minister sprawę zarządzenia sanacji finansowej w Niemczech, wiążącej się ściśle z problemem reparacyinym. Sprawa ta łącząca się ze sprawą bezpieczeństwa Francji i stanowiąca główny przedmiot dyskusji politycznej między Francją a Anglją, weszła dziś w nową fazę z powodu zmiany rządu Anglji. Minister wyraża przypuszczenie, że nowy rząd angielski nie odchyli się znacznie od dotychczasowej linji polityki angielskiej i że porozumienie między temi dwoma mocarstwami nastąpi na gruncie uwzględnienia słusznych postulatów Francji ku uspokojeniu i zadowoleniu wszystkich, którym utrzymanie pokoju w Europie jest drogie.

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

W końcowym ustępie ekspose minister omawia konferencję państw bałtyckich w Warszawie i stwierdza, że jest ona jednem z perjodycznych państw bałtyckich celem zacieśnienia stosunków, nas łączących i rozważania zagadnień chwili. Minister podkreśla pokojowość tej konferencji, zaznaczając, że nie jest ona porozumieniem, skierowanem przeciw komukolwiek.

Po przemówieniu ministra Zamoyskiego, prezes komisji pos. Dębski otworzył dyskusję nad ekspose.

DYSKUSJA NAD EKSPOSE.

Na zapytania posłów: Osieckiego, Liebermanna i innych p. minister oświadczył, że przedstawicielem naszym w Lidze Narodów jest p. Skirmunt. Sytuacja nasza obecnie utrudniona z powodu braku przedstawiciela w Radzie Ligi, będzie w przyszłości zmieniona. O przyjęciu Niemiec i Rosji do Ligi narazie się nie mówi. Przyjęcie Niemiec uwarunkowane jest wykonaniem zobowiązań traktatowych. Przebieg sprawy jaworzyńskiej jest nie zadowalający; trudno przewidzieć jaka będzie ostateczna decyzja Komisji delimitacyjnej. W końcu poinformował p. minister Komisję, że nasz poseł londyński p. Skirmunt miał już możność zadzierzgnięcia przyjaznych stosunków z rządem Mac Donalda, który interesuje się specjalnie naszymi planami skarbowymi.

Pos. Perl (soc.) uważa ekspose za zbyt ogólnikowe. P. Perl chciałby wiedzieć, czy będziemy pomagać Niemcom w demokratyzacji ustroju Rzeszy i w ogólnem ich uspokojeniu. W związku z tem życzy sobie zbliżenia do polityki angielskiej. P. Perl uważa, że w sprawie niemieckiej nie możemy zachowywać się bierne, zapatrzeni jedynie we Francję. Trudności, jakie wyłoniły się dla nas na terenie Ligi Narodów, mają, zdaniem mowcy, swe źródło w naszym stosunku do mniejszości narodowych (!). Następnie omawiał p. Perl znaczenie sojuszu czesko-francuskiego i boi się, aby Czechy nie stały się pośrednikiem w zbliżeniu Francji do Rosji. W razie konfliktu polsko-rosyjskiego Czechy staną po stronie Rosji.

Pos. Stroński polemizował z powyższymi wywodami wykazując, że ekspose przedstawia wszystko, czego w obecnej chwili można było oczekiwać w oświadczeniu ministra. Onegdajsze przemówienie premjera angielskiego Mac Donalda dowodzi, że w sprawach najważniejszych dla Europy żaden rząd nie może dać ścisłych poglądów, gdyż wielkie te problemy dopiero się rozwijają. Co się tyczy stosunku naszego do Francji i Anglji p. Stroński uważa, że polityka bezwzględnego dotrzymywania zawartych sojuszów nie jest wcale polityką niesamodzielną. Mowca nie podziela obaw p. Perla co do sojuszu czesko-francuskiego. Gdyby Francja i Rosja pragnęły zbliżenia poradzą sobie bez Czech.

Niepodziela również zapatrywania o wpływie naszego stosunku do mniejszości narod. na trudności w Lidze. Wszak do Rady Ligi przybył p. Benesz, a stosunek Czech do mniejszości narod. jest ogólnie znany.

Pos. Niedziałkowski (soc.) zaznaczył, że nienaruszając w niczem przymierza z Francją, można dojść do polityki samodzielnej, której najbliższem zadaniem byłoby zbliżenie się do Anglji. Mowca socjal. uważa za pożądane dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów.

Pos. Harusewicz (ZLN) polemizował z wywodami posłów socjalistycznych. Dalszy ciąg dyskusji na posiedzeniu piątkowem.

Sprawę tajnych związków

zbada specjalna Komisja sejmowa

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Komisja administracyjna rozpatrywała na wczor. posiedzeniu wnioski nagle zgłoszone przez Zw. Lud. Nar., Klub Chrz.-Nar., Ch. D., Klub „Piasta" oraz Wyzwolenie z powodu tajnych organizacji, w szczególności PPP. Po dyskusji, którą uznano za tajną przyjęto wniosek pos. Kozickiego (Z. L. N.) domagający się wyboru specjalnej Komisji sejmowej z 5 posłów dla zbadania materjału dotyczącego wszystkich tajnych organizacji wojskowych i cywilnych i przedstawienia wyników Kom. wojskowej i administracyjnej. Przyjęto wniosek p. Pragera (soc.) wzywający Rząd do dalszego zwalczania organizacji spiskowych.

Pos. Głąbiński prezesem Komisji konstyt.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej wybrany został przewodniczący pos. dr. Głąbiński (Z. L. N.).

O budżet min. spraw wojskowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Pan Prezydent Rzpltej przyjął wczoraj pana min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, szefa sztabu gen. Hallera i zastępcę gen. kontroli wojskowej pułk. Góreckiego na dwugodzinnej audjencji.

Nowi posłowie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Pos. Wieczorek z N. P. R., wybrany z okręgu Rzeczyna, złożył mandat poselski. W miejsce jego wchodzi dr. Mildner, były starosta katowicki, obecnie notarjusz, przedstawiciel radykalnego kierunku w łonie partji.

W miejsce zmarłego pos. Piechy (N. P. R.) wchodzi Alojzy Kot, sekretarz Związku Narod. Pol.

Ważne orzeczenie sądu handlowego.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Warszawski sąd handlowy wydał pierwszy wyrok, zasądzający stronę pozwaną na zapłacenie należytości w kwocie przewalutowanej na złote polskie. Powód zażądał mianowicie od pewnej firmy zwrotu zaliczki, wpłaconej na zakup węgla 4 milj. Mk. w kwocie zwaloryzowanej, według kursu dnia, w którym wpłata nastąpiła. Sąd do żądania tego się przychylił.

o o o

Trzeci dzień procesu politycznego w Krakowie.

W trzecim dniu sensacyjnej rozprawy przeciwko krakowskim bundowcom przewodniczący przesłuchał podkom. p. Bronisława Karcza z oddziału politycznej policji w Krakowie, który po aresztowaniu obwinionych spisywał z nimi zeznania.

Ś. Karcz stwierdził, że Holzer i Glücksmann przyznali się w śledztwie do wszystkiego, reszta zaś wypierała się jakiegokolwiek udziału w ruchu politycznym.

Następny świadek Kołdko, który swego czasu został zasądzony w tut. sądzie za kolportaż odezw komunistycznych, potwierdził w swoich zeznaniach to, co mówił na policji, zresztą dziś wielu rzeczy już nie pamięta.

Świadek od roku 1922 pracował w związkach zawodowych w „Bundzie". Widział on często tam Holzera. Świadek powołuje się w zeznaniach swych ustawicznie na tajemniczego Fiołka, który po awanturze wywołanej w „Bundzie" nagle znikł bez wieści. Obecnie Fiołka nie można było odszukać jako świadka. Miał on mówić Kołdrze, że Holzer przeszedł do czerwonej frakcji związku młodzieży żydowskiej.

Świadek opowiada dalej, że widywał w „Bundzie" Rosenbauma i Kaufmanównę. Raz Kaufmanówna dała mu zapomogę, po którą jednak musiał iść do jakiejś nieznajomej kobiety, wskazanej przez Kaufmanównę. Kaufmanówna uczęszczała bardzo często na odczyty do „Bundu" i stąd ją Kołdro zna. Kühnreich wręczał w związku gazety, ale świadek nie przypomina sobie, czy za gazety Kühnreich pobierał pieniądze, czy je dawał darmo.

Następnie przystąpiono do przesłuchania komisarza Wrońskiego, który zeznaje, że śledził od dłuższego czasu ruch w związkach zawodowych, a od roku 1922 miał dokładne informacje o ruchu komunistycznym, jaki wzmagał się wśród związków żydowskich celem ich opanowania. Podczas wyborów przeprowadzili oni przegląd sił. Postanowiono komunistów wówczas unieszkodliwić.

Dalej przesłuchano innych świadków, którzy zeznawali do popołudnia. O godz. 5 popołudniu rozpoczął przemówienie swe oskarżyciel prokurator Sożański.

Wyrok spodziewany jest w nocy.

Zainteresowanie sprawą jest wielkie. Sala rozprawy wybita jest po progi publicznością, która bacznie śledzi tok rozprawy. Przed gmachem sądowym ustawiają się tłumy ludzi, którzy usiłują dostać się do wnętrza gmachu. Skonsygnowana jednak silnie policja wpuszcza jedynie te osoby, które mają istotny interes w sądzie.

Niefortunny apel Żeromskiego do Czechów.

Kraków 14 lutego.

(x). Znane przysłowie francuskie głosi, że „piekło jest wybrukowane dobremi intencjami", a życie aż zbyt często potwierdza prawdziwość tej sentencji. Gdy chodzi o rzeczy drobnej wagi i o źle umieszczone dobre intencje ludzi małych, nie zajmujących wybitniejszego stanowiska w społeczeństwie z racji swego rozumu, talentu, albo urzędu, przechodzi się nad tem do porządku dziennego. Inna sprawa atoli, gdy ktoś taki, który powinien wiedzieć o tem, że zwrócone są nań oczy spółrodaków, że każde jego wystąpienie publiczne jest żywo komentowane i że wywrzeć może, ewentualnie, bardzo ujemne następstwa, zaadresuje swe dobre intencje pod fałszywym adresem. Wtedy skutkiem jego pomyłki — powstają wielce niemiłe konsekwencje.

W położeniu tego kogoś, co bardzo grubo pomylił się w adresowaniu swych dobrych intencji, znalazł się znakomity nasz pisarz, Stefan Żeromski, który odezwał się „głosem na żądanie", umieszczając w czeskim „Ceskim Denniku" (obchodzącym swój 60-letni jubileusz) list, poświęcony rozważaniom na temat, jakie zadania mogłaby i powinna — jego zdaniem — kulturalna współpraca czesko-polska w tych odnowionych, wolnych dwóch państwach słowiańskich dokonać.

Nikt, oczywiście, nie ma prawa zabraniać znakomitemu pisarzowi mieć te, lub owe, przekonania polityczne, z których wypływa szereg dalszych zapatrywań, między innemi, także na jakiekolwiek stosunki, a więc i kulturalne, Polaków z Czechami. Jak długo Żeromski, lub ktoś inny, równie wybitne stanowisko zajmujący, przekonania swe hoduje w swym rozumie i sercu na użytek własny i najbliższych przyjaciół — sprawa to prywatna, nie obchodząca ogółu. Ale, gdy pod listem, czy artykułem, ogłoszonym drukiem w piśmie czeskiem, kładzie swój podpis, posiadający duży walor nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, sytuacja się zmienia. A zmienia dlatego, bo świat mógłby sądzić, że słowa, wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych arystokratów ducha polskiego, są do pewnego stopnia wyrazem zapatrywania Polaków.

Nie wchodząc w meritum rzeczy, tj. w możliwość i celowość jakiejkolwiek, choćby i kulturalnej naszej współpracy z Czechami, nie sposób przecież przejść do porządku dziennego nad faktem, że pisarz polski, tej miary, co Żeromski, dał posłuch zaproszenom redakcji czeskiego dziennika, przez co — choć może mimowoli — dał pozór, jakoby przyniósł pierwszą cegiełkę do budowy mostu zgody polsko-czeskiej.

I tu leży właśnie fatalny błąd w adresowaniu swych dobrych intencji, któremi ożywiony, napisał ów niefortunny list znakomity autor „Popiołów". Bać jeżeli kiedy, to w tej chwili właśnie powinniśmy jak najstaranniej unikać wszystkiego, coby wskazywało, że my pierwsi takiej zgody szukamy.

A czy w ogóle taka zgoda może kiedykolwiek przyjść do skutku i być trwałą?

Nie miejsce tu na pisanie traktatu historyczno-politycznego. Wolno jednak zwrócić uwagę, skoro Żeromski sięgnął aż do świetlanej postaci św. Wojciecha, na rzeczy trochę późniejsze, ale także dawne, tj. na panowanie Wacławów w Polsce i na nienawiść słuszną a żywiołową, jaką od tego czasu lud polski żywi do wszystkiego, co czeskie. Przypomnijmy sobie czasy późniejsze, owych Precliczków czeskich, germanizujących Galicję na rachunek Austrji, owych Riegrów pielgrzymujących do Moskwy, owych młodoczechów, sprzedających Polaków tyle razy za miskę soczewicy austrjackiej w wiedeńskiej Radzie państwa. Ale to wszystko, nawet sprawa Spiszu, Orawy i Jaworzyny jest niczem w porównaniu ze zdradzieckim, krytym sztychem, zadanym Polsce pamiętnego 1919 roku w Cieszynie. Na tak haniebny czyn wobec zmartwychwstającej Polski zdobyli się Czesi i tego im zapomnieć nie możemy.

Wprawdzie umiejętność polityki zasadza się, podobno, nietylko na zdolności uczenia się, ale także zapominania, lecz wystąpienie Żehomskiego nie ma charakteru politycznego. W sferze zaś apolitycznej, tj. pracy kulturalnej, która musi mieć poniekąd podłoże sentymentu, o zapomnieniu naszych wiekowych i najświeższych uraz do Czechów mowy być nie może. Największym ludziom zdarza się popełniać błędy przy dobrych, nawet najlepszych intencjach, a jeden z takich właśnie błędów popełnił Żehomski, od powiadając na wezwanie czeskiej redakcji.

Na wstępie zacytowaliśmy przysłowie francuskie, kończąc, przypominamy — arabskie: „Mowa jest srebrem, lecz milczenie złotem". O tej drugiej sentencji zapomniał Żeromski. Jest to niedobrze, bo Czesi gotowi są pomyśleć, że mamy bardzo krótką pamięć.

—o—

Kryzys przemysłowy wzrasta.

Na Górnym Śląsku zatrzymane być mają piece wielkiego koncernu hut

Sosnowiec (Tel. wł.).

Według ostatnich nadeszłych wiadomości możliwe jest zatrzymanie wielkich pieców w koncernie połączonych hut **Huta Królewska i Laura.** Stoi to w związku z przeżywanym obecnie kryzysem przemysłowym. Zbyt żelaza na rynku wewnętrznym spadł bowiem do minimum, podczas gdy import żelaza czeskiego wzrasta w ostatnich czasach bardzo silnie. Wobec tego sprawa cła ochronnego na rzecz hutnictwa krajowego stała się bardzo aktualną i jest rozważana we właściwych sferach rządowych.

Konfiskata wielkiego transportu złota.

W workach z książkami przemytnicy lwowscy usiłowali wywieźć do Czech większą ilość monet złotych i srebrnych.

Lwów, 14 lutego.

Na tutejszym dworcu głównym wywiadowcy policji zauważyli duży transport książek, opakowanych w worki. Była to niemal cała bibljoteka, wysyłana do Czechosłowacji. Ponieważ transporty tego rodzaju są rzadkością, wywiadowcy zainteresowali się nim bliżej.

Po rozpakowaniu okazało się, że **książki były tylko zamaskowaniem olbrzymiego transportu monet złotych i srebrnych, przeznaczonych do wywiezienia zagranicę.**

Naturalnie, transport ten zatrzymano i oddano władzom skarbowym. Policja jest już podobno na tropie niefortunnych **przemytników.**

Fabrykant aresztowany przez robotników.

Za to, że nie chciał uruchomić swojej fabryki.

Łódź, 14 lutego.

Jeden z mniejszych fabrykantów w Łodzi przy ul. Pomorskiej wymówił pracę robotnikom. Nazajutrz zgłosili się oni z żądaniem puszczenia fabryki w ruch, a gdy właściciel odmówił, **robotnicy zamknęli go w mieszkaniu i nie wypuścili na ulicę.** Zwolniła go dopiero z opresji wezwana policja.

Następnego dnia robotnicy znów przyszli gremjalnie i **znowu aresztowali fabrykanta,** którego tym razem zaprowadzili do lokalu swego Związku zawodowego.

Po długich pertraktacjach fabrykant zdecydował się złożyć pewną sumę dla robotników, poczem go dopiero zwolniono.

Podróżni torują drogę dla swego pociągu

Wspólnemi siłami oczyścili tor ze śniegu.

Wilno, 14 lutego.

Pociąg, który przed kilku dniami wyszedł z Baranowicz do Białegostoku, został w drodze zatrzymany przez zaspy śnieżne.

Groził długotrwały postój przymusowy w szczerem polu o chłodzie i głodzie, gdyż na pomoc z zewnątrz nie można było liczyć.

Rada w radę, podróżni uchwalili sami utorować drogę dla pociągu. Były wprawdzie protesty, ale opozycję z łatwością zgnieciono, zapowiadając, że ci podróżni, którzy dobrowolnie nie chwycą za łopaty, przemocą usunięci zostaną z pociągu i pozostawieni własnemu losowi. Groźba poskutkowała — i po upływie czterech godzin pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę.

Mitra książęca 8 pułku ułanów.

Warszawa, 12 lutego.

W wojsku polskiem są dwa pułki kawalerji, które na naramiennikach swoich noszą litery „J. P." — inicjały szefów tych pułków:

1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego (w Warszawie).

8 pułk ułanów księcia Józefa Poniatowskiego (w Krakowie).

Aby uniknąć nieporozumień z inicjałami trzeba było ostatecznie zgodzić się na to, by na naramiennikach 8 p. ułanów ukazała się mitra książęca, odróżniająca ułanów księcia Józefa od szwoleżerów Piłsudskiego.

Tak brzmi (oczywiście nie dosłownie) jeden z najnowszych rozkazów Min. Spr. Wojsk. o naramiennikach 8-go pułku ułanów.

Pułki te różnią się jeszcze i barwami swoich proporczyków przy lancach i na kołnierzach: szwoleżerowie mają kolor biały z paskiem amarantowym w środku, a 8 pułk ułanów żółto-pomarańczowy.

Parlament w interpretacji wesołego Francuza

Francuzi niedarmo mają monopol na dowcip. Kpią ze wszystkiego i z wszystkich, ale robią to z takim wdziękiem, że nie można się na nich gniewać.

To też i posłowie parlamentu francuskiego, ludzie poważni i przejęci własną ważnością, uśmiali się serdecznie, czytając w humorystycznem piśmie paryskiem „le Rire" fejleton znanego autora Paul Vebera o parlamencie i wybrańcach narodu.

Ponieważ Veber żartuje jedynie z techniki parlamentaryzmu, zatem sprawozdanie jego da się zastosować także i do naszych stosunków sejmowych.

Zbliżają się we Francji wybory.

Za trzy miesiące dowiemy się — pisze Veber — czy Francja jest ciągle jeszcze tak chora, że się w dalszym ciągu nie będzie mogła obejść bez parlamentu. Agitacja wyborcza wre, kandydaci na posłów gorączkują się i denerwują. Jeden z „czcigodnych" kazał odbić sobie wizytowe bilety z następującym napisem: pan Z... przyszły, były poseł.

Dziwi mnie, że niektórzy ludzie znajdują przyjemność w wypełnianiu poselskich obowiązków! Przedewszystkiem ta przyjemność słono ich kosztuje. Za pieniądze, które wydają na „cele agitacji", możnaby zafundować sobie ni mniej, ni więcej, jak: luksusowy automobil, fałszywego Rodin'a, podróż do Szwajcarji, artystkę z Komedji francuskiej, mieszkanie czteropokojowe, historyczny zamek, futro, tytuł szlachecki, naszyjnik z pereł, jacht, zapas węgla, udział w codziennem piśmie, jednem słowem wszystko to, co przedstawia realną wartość i da się spieniężyć w szybkim czasie.

A jaką wartość przedstawia mandat poselski? Daje prawo noszego tytułu „posła" przez 1400 dni... Ale to ludziom wystarcza. Adwokaci, przemysłowcy, doktorzy porzucają „dochodowe" stanowiska, aby zarobić 18 tysięcy franków rocznie...

Po czterech latach wyborca dosyć się im napatrzył, więc ich oddala. Z tą chwilą nie mają już ani fachu, ani klijentów. Są „byłymi posłami", to jest mniej, niż niczem. Na ich miejsce przyszli inni, którzy z czasem zostaną „b. posłami" lub jeśli wolno użyć tego określenia „nowymi biedakami". Trudno sobie wyobrazić cyfrowo ilość „eks-czcigodnych" we Francji...

Wobec zbliżających się wyborów utworzyło się zawczasu „Tow. odpadków bloku", do którego zapisała się już około 100 członków.

Izba, jak wiadomo' składa się z kilku bloków. Jest blok lewy, blok prawy, blok centrum i blok tych, którzy nie mają bloku. Wszystkie te bloki rozsypują się — nić nie pomaga, że się je okurza, odnawia, reperuje i łata. Poprostu materjał jest nietrwały...

Na blokach umieszcza się grupy. Są to kruche alegorje, źle wyrzeźbione niezręcznemi rękami: postacie symboliczne, zdumiewająco naiwne i mało solidne.

Od czasu do czasu jedna z figur spada i sypie się w kawałki: pełne szacunku ręce starają się je skleić i postawić na swojem miejscu. W razie większej katastrofy bierze się figury, które ocalały z dwóch grup i tworzy się jedną nową grupę. Nie przyglądajmy się jej zbytnio. Cechuje ją rażący brak harmonji; czasem głowa bardzo mała wznosi się na zbyt wielkim korpusie, to znów gliniane nogi dźwigają olbrzyma, a silne ramiona zakończone są maleńskiemi rączkami...

Gdy posłowie są niegrzeczni, profesorowie zamykają ich w nieprzewietrzanych salach i zadają im wypracowania do pisania. Te karne lokale nazywają się komisjami.

Dziwię się, że podobne fortuny są jeszcze w użyciu w dzisiejszych czasach. Nieszczęśliwi, którzy są na nie skazani, wychodzą z komisji przygnębieni i ogłupiali. W ten sposób zginęła niejedna tęga inteligencja...

W razie oporu ze strony delikwenta, nauczyciele jego, skazują go na „torturę referatu". Nieszczęśliwiec zostaje tym sposobem ujarzmiony w niespełna dwa tygodnie. Zamienił się w łachman ludzki... Wówczas kaci ciągną go na trybunę jak żywy przykład dla innych — (Ileż to razy piętnowaliśmy te nikczemne praktyki, mimo to powtarzają się ciągle...).

Posłowie są obraźliwi i krwiożerczy: ten wiek jest

Robak, który gnębi i niszczy państwowe przedsiębiorstwa.

Sensacyjna rozprawa przeciwko urzędnikom o łapówki i wymuszenia.

Warszawa, (Tel. wł.).

Pod zarządem Ministerstwa spraw wojskowych **znajdują** się w Warszawie dwie fabryki: **Parowóz** i **Gerlach i Pulst**, w których dokonywują się roboty dla D-tu artyleryjskiego. Fabryki te po ustąpieniu Niemców objęte zostały przez Min. spraw wojskowych, a następnie oddane D-towi artyleryjskiemu. Departament obie fabryki oddał pod zarząd inż. **Kossowskiemu** i **Konczkowskiemu**, a zarządcą i technicznym kierownikiem mianowany został przez b. ministra Wroczyńskiego (w 1918 r.) technik, **Wacław Węgrzyn**.

Komisja rewizyjna delegowana była do fabryk na skutek ciągłych pogłosek, dochodzących do D-tu o **nadużyciach, popełnianych na niekorzyść Skarbu Państwa**, przyczem w grę wchodziło nazwisko Węgrzyna.

Komisja zaopinjowała, że wielkie zaniedbanie w księgach powodowane było oczywistą chęcią pokrycia licznych nadużyć i że szkodą Państwa nie da się ściśle określić, ale musi być bardzo znaczną.

Nie prowadzono mianowicie **żadnej kontroli magazynów**, przedstawiających wielomiljonową wartość. Mimo istniania specjalnego wydziału zakupów, wszystko uskuteczniał Węgrzyn. **Był tolerowany i uprawiany specjalny system, prowadzący jawnie do nadużyć.** Winowajcy liczyli tu na **chaos**, jaki sami przygotowali i na **niemożliwość przeprowadzenia kontroli** i dowiedzenia im winy.

Na ławie oskarżonych zasiadło ośm osób podsądnych.

Wacław Węgrzyn, lat 45, oskarżony o to, że w okresie między 15 listopada 1918 r. a 5 sierpnia 1919 roku, będąc urzędnikiem państwowym, **stał się winnym nadużycia władzy, dokonanego w celach zysku, które spowodowało znaczną szkodę dla interesu skarbowego**, a mianowicie stał się winnym **akceptowania rachunków** za dostawy materjałów do fabryk **po cenach znacznie wyższych** od cen rynkowych, przyczem z dostawcami **związany był stosunkami materjalnemi** (firmy Kunkel, Anglopol, Szepski, Francki, Goldman itp.).

Oprócz tego oskarżony jest o otrzymywanie **łapówek**, wymuszanych przez zagrożenie uciskiem służbowym ze względu na wykonywane przezeń czynności urzędowe, **grożąc nieprzyjmowaniem dostarczanych zamówień**: maszyn, benzyny, rur, stali itp.

Dalej oskarżeni są: Karol **Klimczak**, szef biura, Stanisław **Tałaj**, szef biura handlowego, Wacław **Furmański**, kierownik techniczny, Wincenty **Mirkowski**, Edmund **Hekker**, Leon **Dutkiesz** i Józef **Wittenberg** — oskarżeni o to, że będąc urzędnikami państwowymi, **stali się winnymi otrzymywania łapówek z wiedzą, że im je dano**, żeby ich skłonić do wykonania czynności, należących do zakresu ich obowiązków służbowych.

Rozprawa potrwa ze względu na znaczną liczbę świadków i rzeczoznawców, **około 5 dni**.

o o o

Kochani piekarze! dobrze nas karmią...

Sosnowiec w lutym.

W tych dniach komisja sanitarna w Sosnowcu dokonała rewizji w miejscowych piekarniach i skonstatowała nader ciekawe wypadki.

W piekarni Sonnenszajna przy ul. Dekerta komisja zauważyła, iż woda, używana do wypieku chleba, jest podejrzanej czystości.

Wzięto próbkę tej wody do przeprowadzenia ścisłej analizy w Krakowie, gdzie okazało się, że woda ta zawierała... kał ludzki.

Smacznego apetytu!

Skasowanie wyroku śmierci w 4 lata po rozstrzelaniu.

Warszawa w lutym.

W sądzie okręgowym Wojskowym w Warszawie rozważano wczoraj niepowszedni **proces — nieboszczyków.**

Są nimi rozstrzelani w r. 1920 przed inwazją bolszewicką w Białymstoku przez sąd polowy wojska polskiego: żołnierze Mendel Lewitan i Lewek Lewkowicz, oskarżeni o rabunek.

Rodziny skazańców postarały się o przeprowadzenie procesu rehabilitacyjnego, który doszedł do skutku dopiero teraz, po upływie lat kilku.

Lewitan był synem zamożnego właściciela ziemskiego z pod Rypina. Lewkowicz pochodził z Warszawy, gdzie był szewcem.

Przewodniczył w rozprawie płk. Pindelski, oskarżenia bronił kapt. Godywa. **Każdy z nieżyjących oskarżonych miał swego adwokata.** W ostatniem słowie zabrali głos zamiast rozstrzelanego Lewkowicza, jego ojciec i brat.

Sąd wydał wyrok orzekający, że skazanie na śmierć przez sąd polowy **nie było uzasadnione;** natomiast biorąc pod uwagę, że jednak u skazanych znaleziono cudze towary, których nie mieli prawa przechowywać w koszarach — przeto **należało ich skazać na 6 miesięcy więzienia.**

W ten sposób nastąpiła częściowa rehabilitacja obu nieżyjących.

Kooperatywy muszą budować domy.

Warszawa (Tel. wł.).

Wskutek słabego zainteresowania się finansistów krajowych i zagranicznych naszym ruchem budowlanym, punkt ciężkości przesunął się na kooperatywy mieszkaniowe i budowlane, które w większości zrzeszone są w Związku Spółdzielni budowlanych. Stan budownictwa naszego wywołuje konieczność pomocy Skarbu Państwa w formie kredytów długoterminowych w celu ożywienia ruchu budowlanego, posiadającego obecnie znaczenie dla całego życia gospodarczego kraju. Wobec tego, że w grę wchodzą kredyty rządowe, wskazanem byłoby, aby do Komisji, mającej przyznawać kredyty dla kooperatyw mieszkaniowych i budowlanych, został powołany delegat Związku Spółdzielni budowlanych, jako organizacji fachowo przygotowanej, znającej dokładnie najpilniejsze postulaty i posiadającej wypracowany program w zakresie ruchu budowlanego.

—o—

Z sali koncertowej.

2-a Poranki symfoniczne. — Poranek „Echo" — Oratorjum Masseneta „Ewa".

Poranki symfoniczne „Związku muz. pol." mają już ustaloną estymę i wzięcie u krakowskiej Publiczności, śpieszącej tłumnie do widowni teatru im. Słowackiego, ilekroć tylko obwieszczą afisze, nowy program lub nową audycję. Siłą atrakcyjną niesłabnącą w interesowaniu naszych melomanów, jest bezsprzecznie artysta tej miary oraz tak indywidualny, jak Józef Śliwiński. Na przedostatnim koncercie zachwycał artystycznem przeprowadzeniem „Symfonji Nr. 4 op. 98", Brahmsa, dzieła, wymagającego w ujęciu znacznej sumy środków expresyjnych oraz umiejętnego i starannego przygotowania. Śliwiński przedstawił je w sposób wysoce ujmujący, przez wydobycie z orkiestry odpowiedniego nastroju oraz uwypuklenia walorów muzycznych, zawartych w partyturze. Korzystnie wypadł wykon utworów Wagnerowskich, a to Uwertury do op. „Tanhäuser" oraz dwu ustępów z op. „Tristan i Izolda". — Ostatni poranek przedstawił nam Śliwińskiego w charakterze wirtuoza, tj. w takim, w jakim go od dawna znamy i cenimy. Świetny wirtuoz poświęcił występ ten Lisztowi, którego „Koncert A-dur" i „Fantazję" osnutą na tematcie hymnu narodowego węgierskiego odegrał z polotu pełną brawurą i tym umiarem artystycznym, którémi fascynuje zawsze słuchacza. — Występ znakomitego pianisty, któremu dyskretnie towarzyszyła orkiestra pod wodzą dyr. Walewskiego, poprzedziło poprawne wykonanie „Karnawału rzymskiego" Berlioza, przez orkiestrę Związku.

Poza obu temi porankami symfonicznymi, przyniósł — ciągle jeszcze słaby ruch koncertowy — wysoce sympatyczną produkcję zaaranżowaną przez „Echo" p. t. „Boże Narodzenie w muzyce". — Zajęty na innym posterunku (prof. Bursa dyrygował jednocześnie odśpiewaniem Kolęd, we własnem opracowaniu, przez zespół uczniów i uczennic swej szkoły, w kościele św. Piotra), mogłem posłuchać tylko nader subtelnego wykonu, przez dzielnych „Echistów" utworu B. Pękiela „Patrem" na Rotuły Wikaryjskie katedralne (r. 1661), Credo ze Mszy oparte na tematach kolęd staropolskich według rekonstrukcji dokonanej przez prof. I. Reissa z ksiąg wawelskich Rorantystów. Wykonem tego dzieła byłem zachwycony, szczególnie w kierunku wyprowadzenia przez głosy tematów oraz ich uwypuklania. Wróciwszy do sali koncertowej, mogłem jeszcze przysłuchać się pięknie odśpiewanej quasi kolędzie M. Regera oraz przepięknej „Kołysance Dzieciątka Jezus" Szymanowskiego, przez p. Zofję Bandrowską, której talent wykonawczy, umiał nadać pieśniom tym odpowiedni nastrój i wyraz. Poranek zakończyło „Echo" przepięknem wykonem bezpretensjonalnych układów kolęd W. Deca i Walewskiego, wydobywając pięknem brzmieniem i stosowną dynamiką właściwy nastrój zawarty w tych klejnotach melopei rodzimej.

Niezwykłem wydarzeniem w naszych stosunkach muzycznych, było wykonanie przez zespół Twa oratoryjnego przy współudziale orkiestry „Związku muzyków pol.", oratorjum I. Masseneta „Ewa", napisanem do tekstu L. Galeta, przetłómaczonym przez p. Zofję Umlaufównę, pod wytrawną i doświadczoną ręką dyr. Barańskiego.

Wykonanie, wymagające solidnego brzmienia zespołów chórowych, stało na wysokości zadania. Chór mięszany liczny i dobrze zestawiony pod względem ustosunkowania głosów, przedstawił bogactwo pięknych, przeważnie dobrze uformowanych głosów, wykonujących swe zadania z zaznaczenia godnym zapałem. Dzięki tym okolicznościom odzewy brzmiały jędrnie, intenzywnie, a na wyszczególnienie zasługuje ustęp napisany na głosy żeńskie. W tych warunkach przeprowadzenie zmian dynamicznych nie przedstawiało trudności. Partję Ewy odśpiewała bardzo pięknie p. Jakubowska. Bezsprzeczny talent jej nie powinien był jednak być angażowany do zadań lirycznych. Partję tenorową poety odśpiewał przepięknie tenor śpiewaków krakowskich dr. Jendl. — W partji Adama poznaliśmy młodego — pięknym materjałem, celowo uformowanym — rozporządzającego barytonistę p. Edm. Płońskiego, artystę ory poznańskiej, który przedstawił się jako śpiewak niezwykle korzystnie. — Piękne dzieło Masseneta, w którego wystudjowanie włożono dużo pracy i kosztów, powinnoby być co najmniej jeszcze raz powtórzone.

Stanisław Bursa.

---

bez litości. Jeśli tylko wyda się im, że ich koledzy grzeszą wyższą od nich inteligencją, że posiadają jasny sąd lub wartość moralną, posłowie mszczą się nad tą nieznośną przewagą: bez wahania sadzają niepożądanych kolegów pod pręgierz, który zwie się „ława ministrów" i zaczynają obrzucać ofiarę odpadkami, śmieciami, obierkami, jajami zgniłemi i obelgami. Taki atak nazywa się „interpelacją".

Najdziwaczniejszem jest to, że woźni nigdy nie przerywają tej okrutnej zabawy, a publiczność, która wpuszczona jest na przedstawienie, nie wyraża oburzenia. Filantropowie żądają zniesienia krwawych igrzysk, w rodzaju walki kogutów lub byków, dlaczegoż tolerują barbarzyńskie widowisko interpelacji?...

Czasem uda się nieszczęsnemu parjasowi uciec z ławy ministrów i schronić się na wzniesienie zwane trybuną. Sądzi biedak, że w ten sposób ukryje się przed gniewem prześladowców. Jakżeż się mylił! Obelgi wzmagają się. Groźby i krzyki zagłuszają słowa ofiary, schodzi więc z trybuny i kryje się między swych drżących braci.

Wtedy rozpoczyna się rekreacja. Te duże „enfants terribles" dostają małe, zielone pudełka, w których znajdują się kartki niebieskie i białe. Posłowie zaraz się uspakajają i bawią się rzucaniem kartek do naczyń, zwanych urnami. Nie wiem, dlaczego to robią. Podobno szef parjasów postawił na porządku dziennym kwestję „votum zaufania".

Sądzę, że jest szczytem nielogiczności domagać się zaufania ze strony opętańców, którzy traktują nas per noga...

Widok tych starszych panów, bawiących się kolorowemi karteczkami, napełnia mnie niewypowiedzianą litością...

Główny doradca, który siedzi w czemś podobnem do bocianiego gniazda i pilnuje tych biedaków, wstaje i krzyczy nierealne cyfry. Wystarcza to, aby uspokoić najbardziej rozwydrzonych osobników, którzy odchodzą do miejsca, zwanego knajpą, gdzie piją i jedzą rzeczy niestrawne, które fatalnie wpływają na ich umysłowość, z natury już niezbyt odporną.

W czasach normalnych posłowie są dosyć spokojni, śpią, pisują listy, przyjmują panie w ciemnych i niewygodnych pokojach etc. etc.

Listy, które ci panowie pisują do swych wyborców, nie są zbyt skomplikowane. Brzmią przeważnie, jak następuje: „Pańskie podanie odesłałem do ministra Tymczasowego. Pan Minister wziął je pod uwagę, co wynika z niżej załączonego komunikatu z ministerstwa. Racz przyjąć" itd.

Poważni i przejęci własną ważnością posłowie mogliby się obrazić na nieznośnego smarkacza, który z nich troszkę kpi, ale się nie obrażają, bo Francja jest takim mądrym krajem, w którym za dobry dowcip dają palmy akademickie i sadzają przy jednym stole Chaplina z Bourgeoisem...

L. C.

Na tropie wielkiej afery szpiegowskiej.

Jak się dowiadujemy, organa policji politycznej w Krakowie na polecenie władz warszawskich prowadzą **śledztwo przeciw kilku wojskowym,** stojącym **pod zarzutem szpiegostwa** na rzecz jednego z państw ościennych.

W wielką tę aferę **wmieszanych jest kilku urzędników jednego z ministerstw w Warszawie.** Afera przybiera **olbrzymie rozmiary.** Podobno dokonano **szeregu aresztowań tak w Krakowie, jak i w Warszawie.** Cała sprawa ze względu **na niezwykły materjał obciążający** i toczące się śledztwo trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Z DNIA.

Tragiczna kobieta.

— Proszę wielmożnego pana redaktora, jak mnie życie nie idzie, jak mnie nie idzie!... Byłam obywatelką ziemską — mieliśmy własny folwark, własne konie, aż tu jednego dnia

— **Trach,** zlicytowali nam konie. Upłynęło może kilka kwartałów, może pięć lat, dokładnie już nie pamiętam, aż tu

— **Łups,** wzięli nam wierzyciele majątek. Musiałam, proszę panów, przenieść się do miasta; zostałem nauczycielką. Chodziłam codzień na pensję o 8 rano. Aż, raz, proszę państwa, pośliznęłam się i

— **Fajt,** złamałam nogę. Leżałam z sześć tygodni; kiedy wyszłam ze szpitala

— **Bęc,** wylali mnie z posady. Zaczęłam szukać innej posady, bo i mąż został bez zajęcia i dzieci chcą jeść, a tu

— **Chlaps,** dostałam szkarlatyny, znów musiałam leżeć w szpitalu, a mój stary dostał robotę na poczcie, zimno tam, proszę pana, było, jak na biegunie. Nie palili, skąpiradła. Musiał biedaczysko pracować na mnie i na dzieci. Jak wyzdrowiałam, aż tu jednego dnia

— **Trach, ciach,** zabrał się i umarł mi nagle mąż. Na serce, proszę pana, na serce. Dostałam posadę w sądzie i szło mi niezgorzej, ale cóż, córka zaczęła mi, panie, niedomagać. Co mnie kosztowali doktorzy i lekarstwa, powiadam panu, już nie marki, a dolary. Nic nie pomogło. Jednego dnia umarła i

— **Ryps,** wywiozłam ją na cmentarz. Teraz, panie redaktorze, przyszłam prosić o tę posadę, „co stała" w gazecie...

— Niestety, proszę pani, już zajęta.

— **Fiut,** już zajęta... **Taddy.**

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Świerszcz za kominem".
Piątek: „Świerszcz za kominem".

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Księżniczka czardasza".
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Chimery".
Piątek: „Chimery".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: W płonącym pociągu. W gł. roli Brown, znany akrobata.

Promień: Ludzie nowi; sensacyjny dramat według znanej powieści Claude Farrere'a.

Reduta: Syn Szatana. Niezwykły dramat, osnuty na tle hypnozy, z udziałem warszawskich artystów.

Uciecha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).

Wanda: Prawo do szczęścia. Niezwykły dramat z pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej. W gł. roli Dorotha Philipps.

Warszawa: Indyjski grobowiec; nowa odbitka słynnego filmu reżyserji Joe Maya.

Zachęta: Sanin. Olbrzymi film z życia artystokracji rosyjskiej.

KRYNICA, MUSZYNA I ZAKOPANE ODKOPANE. Jak się dowiadujemy, prace robotników kolejowych i wojska nad usunięciem zatorów śnieżnych na przestrzeni Chabówka—Zakopane zostały już w zupełności **ukończone.** Pierwszy pociąg zakopiański, jaki wyszedł z Krakowa we wtorek wieczór, **przybył na miejsce przeznaczenia z dwugodzinnem opóźnieniem.** Również nadszedł z Zakopanego pierwszy pociąg, przyczem spóźnienie jego wynosiło niespełna godzinę.

Wedle zasięgniętych informacji, wczoraj **ukończono też przekop zasp śnieżnych na torze kolejowym między Muszyną a Krynicą,** jak również przebito zator **na przestrzeni Kraków—Kocmyrzów. Ruch kolejowy na tych linjach zostanie niebawem podjęty.**

KREDYT I DROŻYZNA.

Z chwilą stabilizacji marki polskiej osłabło szybkie tempo wzrostu drożyzny; ceny niektórych towarów przemysłowych cokolwiek się obniżyły, również spadły ceny środków żywności. Znękana ludność zaczęła nabierać otuchy, widząc, że kończy się okres panowania zdzierstwa a zaczynają powracać do życia codziennego wycofane z obiegu rozum i etyka.

Nagle, jak piorun z jasnego nieba pada wiadomość, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podwyższa stopę procentową od kredytu w monecie stałej o 33 i jedna trzecia proc. w stosunku rocznym. Nowa stopa wynosić będzie od dyskontu weksli 12 proc., zaś w rachunkach bieżących 16 proc. w stosunku rocznym; są to stopy obowiązujące od kredytów udzielanych w złotych, zaś stopa od kredytów markowych wynosi około 150 proc. w stosunku rocznym. W czasie przedwojennym stopa 12 do 16 proc. w stosunku rocznym była wystarczającą, aby się nią zainteresowała prokuratorja — powszechnie uważano instytucję, która pobierała od kredytu powyżej 10 proc. w stosunku rocznym za instytucję lichwiarską. W normalnych warunkach gospodarczych drogi kredyt uważany był za szkodliwy, a cóż dopiero dopiero mówić o wysokiej stopie procentowej dzisiaj!

Podwyższenie stopy proc. przez P. K. K. P. będzie hasłem do podrożenia kredytu we wszystkich bankach.

Konia z rzędem temu, kto potrafi zrozumieć politykę gospodarczą Rządu! Z jednej strony Rząd obniża podatek od węgla, aby tem skuteczniej zwalczać drożyznę, z drugiej zaś strony instytucja Państwa, jaką jest P. K. K. P., w której zasiadają delegaci Ministerstwa Skarbu, podraża kredyt odrazu o 33 i jedna trzecia proc.!

Ciesz się więc konsumencie z nowej fali drożyzny, którą sprowadzi na twe barki podrożenie kredytu! Ciesz się z komedji, która się odgrywa w obecności nadzwyczajnych komisarzy oszczędnościowych i drożyźnianych!

Apelujemy do Sejmu, aby się zajął zbadaniem kalkulacji P. K. K. P., której zadaniem jest uzdrawiać nienormalne stosunki kredytowe przez odpowiednią politykę kredytową. Ona jest w możności przez odpowiednie restrynkcje kredytowe zmusić banki do obniżenia stopy procentowej.

Tego domagają się od P. K. K. P. szerokie rzesze zbiedzonej ludności, tego domaga się przemysł, handel i rolnictwo!

TRZECI DZIEŃ POBYTU WYCIECZKI WĘGIERSKIEJ W KRAKOWIE. W trzecim dniu pobytu w Krakowie studenci węgierscy zwiedzili zabytki miasta, zatrzymując się dłużej na Wawelu, gdzie zainteresowali się żywo pamiątkami historycznemi. Wieczorem odbył się na cześć gości raut w Starym Teatrze. Wycieczka ma w dniu dzisiejszym opuścić Kraków.

STAN LUDNOŚCI W KRAKOWIE. Biuro statystyczne przeprowadza obecnie statystykę stanu ludności za miesiąc grudzień 1923 r. Według zasięgniętych przez nas informacji, małżeństw zawarto w tym miesiącu 112, w tem chrześcijańskich 70, rytualnych 42, urodziło się dzieci żywych 405, nieżywych 20. Ogółem urodzeń było 425, w tem 219 chłopców a 206 dziewcząt; ślubnych dzieci 331, nieślubnych 94, łącznie z dziećmi z małżeństw rytualnych (29). W tym samym czasie zmarło w Krakowie 314 osób, w tem miejscowych 239, obcych 75; w szpitalach zmarło 149. Największą śmiertelność wykazuje gruźlica (47 wypadków śmierci), następnie organiczne choroby serca (31), nowotwory (26) i zapalenia płuc (23).

DOTYCHCZASOWY REZULTAT SPISU PODATNIKÓW. Celem przeprowadzenia spisu podatników, obowiązanych do zapłaty podatku majątkowego, m. Kraków zostało podzielone na 189 okręgów spisowych, nie licząc obszaru zajętego przez budynki wojskowe. Komisarze spisowi w liczbie 126-ciu, którzy rozpoczęli pracę z początkiem stycznia br., przeprowadzili dotychczas rejestrację podatników w 159 okręgach, przyczem spisano także w zupełności majątek wojskowy. Spis w pozostałych 30 okręgach zostanie ukończony do dnia 15 bm., poczem rejestracja zostanie w zupełności zamknięta.

Wobec upływającego za kilka dni terminu składania fasji, ruch podatników przynoszących zeznania wzmaga się w komisarjatach spisowych z dnia na dzień. Z różnych stron dochodzą skargi na zbyt słabe obsadzenie urzędnikami biur spisowych, tak, że podatnicy muszą czekać niejednokrotnie kilka godzin na potwierdzenie złożenia fasji. Osoby, posiadające majątek, którym nie doręczono jeszcze formularzy spisowych, winny pisemnie lub ustnie podać miejsce zamieszkania w biurze statystycznem przy pl. WW. Świętych l. 6, II piętro.

Wobec ogromnego napływu podatników urzędowanie w biurach odbioru fasji dla dzielnic I—VIII odbywać się będzie też i w godzinach popołudniowych od 4—6 począwszy od dnia dzisiejszego.

ZNIESIENIE WYPIEKU BUŁEK LUKSUSOWYCH. — ZNIŻKA CEN MIĘSA I WĘDLIN. Wczoraj w południe odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie komisji cennikowej, na którem uchwalono znieść wypiek 4 dkg. bułki luksusowej, na wypiek której chwilowo zezwoliła komisja na posiedzeniu w dniu 8 bm. Równocześnie prezydjum miasta celem obniżenia cen pieczywa poleciło miejskim zakładom aprowizacyjnym sprzedawać piekarzom krakowskim w większych ilościach mąkę z Głównego Urzędu żywnościowego po 410 tys. za 1 kg.

Następnie komisja wobec spadku cen żywego towaru na targowicy m. postanowiła **obniżyć ceny mięsa,** tłuszczów i wędlin. I tak cenę mięsa wołowego z 3 miljonów 300 tys. na 2 milj. 200 tys. Mp. dla I kl.; dla klasy II 3 milj. 200 tys. na 3 milj. Mp; dla III klasy z 3 miljonów na 2 miljony 800 tys.; cielęcinę dla I kl. z 2 milj. 800 tys. na 2 miljony, dla II klasy z 2 miljonów 650 tys. na 1 miljon 800 tys., dla III klasy z 2 milj. 500 tys. na 1 miljon 600 tys. Mp; wieprzowinę z 3 milj. 600 tysięcy na 3 miljony 200 tys. Tłuszcze obniżono o 12 procent, szynkę o 6 proc., wędliny o 15 proc. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

TRANSPORTY MĄKI DLA KRAKOWA. Wczoraj przyszły dalsze transporty dla Gł. Urzędu żywnościowego z młyna Neumana do składów miejskich na Warszawską w ilości 6 wagonów. Główny Urząd żywnościowy mąkę tę oferuje kooperatywom krakowskim po 400 tys. za 1 kg. loco Kraków lub 380 tys. loco Bielsko.

SPRAWA KONTYNGENTU CUKRU ZA STYCZEŃ została już definitywnie załatwioną na konferencji w dniu 12 bm. w Poznaniu. I to w ten sposób, że cukier może być kalkulowany w detajlicznej sprzedaży na kwotę około 1 miljona 900 tysięcy, a w hurtowni około 1 miljona 800 tysięcy. W tych warunkach może gmina m. Krakowa i kooperatywy konkurować na rynku krakowskim, skoro w sklepie Związku cukrowników w Krakowie kalkulują na 2 miljony Mp.

Rozdział cukru za styczeń, nadesłanego ze Związku cukrowników dla Magistratu w ilości 75 ton, rozdzielony zostanie tylko pomiędzy kooperatywy i instytucje, które z początkiem stycznia br. wpłaciły zaliczki na opłatę akcyzy rządowej. Instytucje te i kooperatywy winny zgłaszać się począwszy od dnia dzisiejszego do Kasy miejsk. biura aprow. z kwitami na zapłaconą akcyzę. Cena hurtowna cukru grysikowego wynosi 1 miljon 700 tysięcy za 1 kg. Wobec małej ilości cukru detajlicznej sprzedaży nie będzie.

WIELKA OBŁAWA NA WALUCIARZY W POCIĄGU. Organa lotnej brygady wywozowej P. P. przeprowadziły wczoraj w pociągu na linji Katowice—Kraków wielką obławę na spekulantów walutowych, która dała obfity plon. Przytrzymano kilkunastu giełdziarzy, trudniących się niedozwolonemi transakcjami walutowemi. Skonfiskowana w obcych walutach gotówka wynosi na marki polskie przeliczona, **kilkanaście miljardów.**

WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH W MIESIĄCU STYCZNIU BR. W miesiącu styczniu na terytorjum województwa krakowskiego przeprowadzone przez policję obławy dały następujący wynik: aresztowano 3 bandytów, 3 zbiegów z więzienia, 3 dezerterów, 26 uchylających się od powinności wojskowej, 9 osobników za kradzież, dwie za oszustwa, jedną osobę za dopomaganie do zbrodni, 17 za włóczęgostwo. Oddano do sądu sprawy 24 osób za zbrodnię kradzieży, 5 za uszkodzenie cudzej własności, dwie osoby za oszustwa, 34 za handel walutą. Doprowadzono do policji celem stwierdzenia tożsamości 148 osób.

Odebrano nadto różnym osobom 11 karabinów wojskowych, 8 bagnetów, 10 rewolwerów, 4 sztylety, 5 boksenów, 10 dubeltówek, 7 kapsli dynamitowych, dwa naboje dynamitowe, granat ręczny, 1 kg prochu strzelniczego, 1 kg parafiny, 4 izolatory telegraficzne 3 lampki górnicze, 5 ubrań wojskowych, 12 kominiarek wojskowych, 8 pasów wojskowych, 2 plecaki i 1 zwój drutu kolczastego.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ. Wczoraj w ulicy Długiej pod przejeżdżający wóz tramwajowy rzuciła się 19-letnia Eugenja Ryszkowa. Motorowy jednak w porę zatrzymał wóz tak, że desperatka nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń. Powodem usiłowanego samobójstwa była zawiedziona miłość.

XII KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego w niedzielę 17 bm. przed południem. Wykonane zostaną 2 Symfonje O. Dr. Bernardino Rizziego, pod batutą kompozytora.

WIELKA REDUTA SZERMIERZY, która odbędzie się 23 bm. w salach Starego Teatru zapowiada się wprost imponująco. Komitet reduty, który składa się z członków wydziału Akad. Związku Sportowego oraz z oficerów bierących czynny udział w życiu sportowem i towarzyskiem Krakowa, pod przewodnictwem prof. Dra Wal Goetla — dokłada wszelkich starań, aby cały wykwintniejszy świat towarzyski naszego miasta wziął udział w zabawie. Role gospodyń reduty raczyły objąć JWPP.: Alerowa A., Beresowa R., Boczarowa, Berezowska, Dąbrowska M., Dubieńska, Epsteinowa T., Fischerowa, Gabrysiowa, Gargulowa, Goetlowa W., Grocholska, Izdebska, Papee A., Rowińska, Skarbek-Borowska, Starzewska, Tihzowa i Winklerowa K. Zaproszenia będą niebawem częściowo rozesłane; ze względu jednak na wielkie trudności techniczne w przesyłaniu zaproszeń, komitet uprasza osoby chcące wziąć udział w zabawie, aby o ile możności zgłaszały się same do firmy Rudnicki, Rynek gł. linia A-B, gdzie od czwartku 14 bm. między godz. 4—6 wieczorem delegaci komitetu reduty wydawać będą imienne zaproszenia oraz bilety wstępu. Cena tych ostatnich jest znacznie zniżona dla oficerów, inteligencji pracującej oraz dla akademików i członków A. Z. S. Szczegóły dotyczące programu reduty ukażą się w następnym komunikacie.

—o—

Rozwiązanie rady miejskiej w Tarnowie

Tarnów. (Tel. od wł. kor.).

Rada miejska miasta Tarnowa została rozwiązana. Kierownikiem tymczasowego zarządu miasta został inżynier Januar Rypuszyński, zastępcą jego adwokat dr. Skomorowski.

Sprawa kredytu miast

Praga. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Pan premjer Grabski przyjmie delegację związku miast w sprawie kredytu rządowego dla miast na zakup artykułów pierwszej potrzeby, w sumie 1 milj. franków złotych.

Zawody w... przyrębli lodowej.

Wątpliwa przyjemność, ale... niech im wyjdzie na zdrowie.

Warszawa. (AW).

W niedzielę odbyły się tu zawody pływackie w przyrębli na Wiśle na dochód funduszu polskiego komitetu olimpijskiego. Powietrze wynosiło 8 stopni Reumira. Woda miała plus 1 stopień. W zawodach wzięła udział jedna kobieta p. Garczyńska.

Ekspose Macdonalda.

Mowa programowa nowego rządu.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Onegdaj wygłosił w Izbie gmin nowy premjer Mac Donald swe programowe expose. W dziedzinie polityki wewnętrznej zapowiedział on walkę z bezrobociem i budowę domów dla robotników.

Omawiając zadania polityki zagranicznej zaznaczył, iż w zamian za uznanie sowietów de jure, muszą one wyrzec się zupełnie propagandy przeciwangielskiej. Optymistycznie wyrażał się Mac Donald w sprawie współpracy Anglji i Francji nad umocnieniem stosunków w Europie, wreszcie poruszył sprawę rozbrojeń i rozszerzenia kompetencji Ligi Narodów.

Podobne expose w imieniu nowego rządu wygłosił w Izbie lordów lord Haldane.

Anglja weźmie udział w eksploatacji Zagł. Ruhr.

Nadzór socjalistycznej egzekutywy nad Macdonaldem.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

„Labour Party" zdobyła się na krok, którego nie dokonała jeszcze żadna inna partja angielska, stojąca u steru rządów. Mianowicie utworzyła ona swą egzekutywę rodzaj wydziału wykonawczego zupełnie oddzielną od rządu. Celem jej jest czuwanie nad rządem i jego wykonawcami.

Cała niesocjalistyczna prasa angielska uderza na alarm i wskazuje na niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy w szczególności wobec wzmagającej się agresywności radykalnych elementów w partji robotniczej.

Francusko-angielskie porozumienie w sprawie Niemiec?

Niemcy zapłacą 50 miljardów franków w złocie. — Anglja weźmie udział w eksploatacji Ruhry.

Berlin. (AW.).

Deutsche Allg. Ztg. donosi, że przygotowuje się angielsko-francuskie porozumienie kosztem Niemiec. Suma reparacyj jaką Niemcy mają zapłacić ustaloną zostanie na 50 miljardów złotych franków, przyczem Anglja weźmie prawdopodobnie udział w eksploatacji Zagłębia Ruhr przez Francję.

Krwawe walki ze separatystami nadreńskimi.

Walki na barykadach. — W płonącym domu. — Wymordowanie jeńców.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W Pirmasens przyszło do niezwykle krwawego starcia z separatystami, którzy obsadzili gmach rządowy i stąd strzelali do ludności i rzucali granaty ręczne. Ludność poniosła ciężkie straty, usiłując bezskutecznie zdobyć barykady. Zawezwano straż pożarną, która strumieniami wody usiłowała unieszkodliwić separatystów, co jednak również się nie udało.

Wówczas oblano budynek benzyną i podpalono. Gdy gmach stanął w płomieniach, separatyści poddali się, zostali jednak przez wzburzony tłum wymordowani.

Komuniści planują nowe rozruchy w Niemczech.

Berlin. (AW.).

Nadeszły tu wiadomości, o ożywionej akcji komunistycznej. Ta organizacja wywrotowa planuje wywołanie w tych dniach większych rozruchów, przy czem mianoby umyślnie sprowokować policję, tak, aby doszło do przelewu krwi.

Odnośne plany wpadły w ręce policji sztudgardzkiej, jak również i organy policyjne na niemieckim Górnym Śląsku wpadły na ślad szeroko przygotowanej akcji propagandowej za ośmiogodzinnym dniem pracy przy równoczesnem zakłóceniu porządku publicznego. W związku z tem przyłapano listy, jakie komuniści wysłali do policji, oficerów i żołnierzy Reichswehry z żądaniem niestrzelania do demonstrantów.

Zwalczają zbrojenia u obcych sami masowo rekrutują!

Podstępna taktyka sowiecka.

Moskwa. (AW.).

Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego uchwaliło przeprowadzić na wiosnę r. b. pobór rocznika 1922. Pobór przeprowadzony będzie na całym terytorjum Związku. Dokładne terminy i procedurę poboru ma ustalić wojenna Rada rewolucyjna.

I rząd austrjacki uznaje sowiety.

Uznanie de jure. — Zastępcy dyplomatyczni.

Wiedeń. (AW.).

Jak donoszą tut. pisma, sprawa uznania sowietów przez rząd austrjacki jest już faktem dokonanym. Minister spraw zagranicznych Grünberger miał złożyć oficjalne wyjaśnienie w tym kierunku. Wedle jego wyjaśnienia uznanie sowietów de facto już w najbliższym czasie zmienione zostanie na uznanie de jure. Z tą chwilą zostaną uznani dotychczasowi zastępcy obu państw, którzy mieli charakter li tylko zastępców dyplomatycznych upełnomocnionych, rzeczywistymi posłami. Stosunki handlowe i dyplomatyczne Austrji i Rosji będą się rozwijały analogicznie do stosunków z innemi mocarstwami.

— o —

Para królewska rumuńska wyjeżdża w świat...

Ma to być podróż polityczna.

Belgrad. (AW.).

„Novosti" omawiają zamierzoną podróż pary królewskiej rumuńskiej zagranicę, przy czem zwracają uwagę na fakt, iż wizyta pary królewskiej nastąpi najpierw w Londynie i Rzymie, następnie zaś para królewska uda się do Paryża. „Novosti" łączy z tem pogłoskę o **zamierzonej zmianie orjentacji politycznej Rumunji.**

——o——

Amerykański lot urzędowy

do... bieguna północnego.

Londyn. (AW.).

Prezydent Coolidge podpisał dekret zezwalający na urządzenie lotu do bieguna północnego. Dowództwo statków powietrznych obejmą oficerowie marynarki amerykańskiej.

ZE SWIATA.

Największe zbiorniki nafty na świecie. — Kochanek czy ciele? — Beduin sprytnie się obronił. — Odznaczenia hiszpańskich grandów. — Proces poligamistów. — Opóźnione zamówienie kurcząt. — Doniosły wynalazek dla statków podwodnych.

Rząd holenderski przystąpił do budowy olbrzymich zbiorników nafty na wyspie Curacao (Antylle). Będą się one składały z dwunastu cystern, pojemności 13 tysięcy metrów sześciennych każdy. Płyty metalowe, które mają być użyte do tej konstrukcji, są grubości 25 mm. i ważą po półtorej tonny. Podnosi je dźwignia, wysokości 18 metrów.

*

Marynarz floty handlowej, Jean Marie Bausgeard, oddawna podejrzewał swoją piękną Józefinę o złamanie mu wiary małżeńskiej. Po powrocie z każdej podróży robił nieszczęśliwej sceny zazdrości, wściekły, że nie może złapać jej na gorącym uczynku. Przed paru tygodniami, pracując w ogrodzie, poczuł pod motyką coś twardego: odrzucił ziemię: oczom jego ukazał się podejrzanych kształtów pakunek, owinięty w ceratę. Bougeard natychmiast pobiegł do sędziego śledczego, oskarżając żonę o zabicie kochanka i pochowanie go w ogrodzie. Władze zarządziły ekshumację zwłok, które okazały się — zwłokami cielęcia... Pani Józefina wyznała, że cielę to było jej ulubieńcem, i gdy zdechło, pochowała je w ogrodzie. Zazdrosny małżonek jest obecnie pośmiewiskiem całej gminy — twierdzi jednak z uporem, że podczas jego pobytu u sędziego (żonie kazał iść ze sobą), zaufana posługaczka zamiast zwłok kochanka podrzuciła cielę.

*

Na wsi w okolicy Tunisu, pewien stary Beduin z siwą brodą, 70-letni, miał krowę, która obaczywszy pewnego razu ładną kopę siana na łące, zbliżyła się do niej i pożywiała się spokojnie przez godzinę.

Właściciel siana, rozgniewany, zaskarżył starego Beduina do sądu pod zarzutem naruszenia cudzej własności i żądał 500 franków odszkodowania za zjedzone w ciągu godziny siano.

Beduin wysłuchał tego spokojnie, ale gdy sędzia zaczął go pytać o stan cywilny i wiek, oświadczył.

— Mam lat 15!

Wszyscy zdumieli. Ale starzec upierał się, a gdy zauważono, że niemożliwe, żeby ktokolwiek w to uwierzył, powiedział:

— Również trudno jest uwierzyć, żeby starzec w moim wieku miał lat 15, jak przypuścić, żeby krowa przez godzinę mogła zjeść siana za 500 franków!

Ta uwaga zrobiła kolosalne wrażenie i starzec został uwolniony.

*

W tych dniach król Alfons podczas uroczystości w swoim pałacu nadał kilku swoim grandom najwyższe odznaczenie. Udzielił im oficjalnego pozwolenia ukazywania się przed nim z nakrytą głową. Prezydent generał Primo de Rivera otrzymał również to odznaczenie.

*

W Chalon-s-Saone rozpoczął się w tych dniach proces hr. Jouffroy d'Abbans, oskarżonego przez teściową, p. St. Innocent o popełnienie bigamji. Przed dwoma laty hr. Jouffroy wziął ślub cywilny z panią Grellin, świeżo rozwiedzioną z oskarżonym o bigamję Irlandczykiem, Hamiltonem. Ponieważ usposobienie hrabiego wydało się pani Charlocie nieco lekkomyślne, opuściła męża. Gdy doniesiono jej, że ożenił się z p. St. Innocent (tym razem ślub kościelny), Charlotta, chcąc obronić eks-małżonka, twierdziła, że wzięła z nim rozwód, wzięta jednak w ogień krzyżowych pytań przez drugą teściowę hrabiego — wyznała prawdę.

Hrabia Jouffroy broni się, twierdząc, że ślub z Charlottą Grellin nie brał poważnie: „Po lekkiej przekąsce wstąpiliśmy do mera, który pobrał od nas 3 franki 65 centimów, przeczytał coś niezrozumiale i oznajmił nam, że jesteśmy mężem i żoną! Chyba trudno nazwać to ślubem?!

Tłumaczenia pana Jouffroy wywołało istny huragan śmiechu na sali. Śmiechem przyjęto również oznajmienie sędziego, że świadek Hamilton siedzi w więzieniu, oskarżony o bigamję! Czem się ten proces zakończy — trudno przewidzieć. Miejscowi plotkarze twierdzą, że pani St. Innocent nie ma również czystego sumienia, zaś pani Charlocie nietylko szlachetność kazała trzymać się na uboczu.

*

Pewien ziemianin z okolic Mirzcourt w sierpniu 1912 roku bawiąc w miejscowości kuracyjnej Bains-le-Bains napisał list do żony z zapytaniem o jej zdrowie i prośbą o przysłanie pary kurcząt. Prośba nie mogła być uskuteczniona z powodu, że list, zaadresowany do Aneville, wsi, odległej od sanatorjum o 70 kilometrów, nadszedł z „pewnem" opóźnieniem, mianowicie w ostatnich dniach stycznia rb. Pocztmistrze obu urzędów pocztowych nie umieli wyjaśnić, jakim sposobem list na tak krótkiej przestrzeni mógł się spóźnić o 11 lat i 6 miesięcy. Przesyłka, która drogę odbyła w połowie koleją i furgonem, jako curiosum została przesłana do dyrekcji poczt w Paryżu dla wystawienia w dziale osobliwości.

*

Pisma włoskie donoszą o wynalazku profesora Guglielmotti. Wynalazek ten pozwala statkom podwodnym wysyłać światło na odległość 300 metrów w głębokości 80 metrów.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

13)

— Pocóż mam siedzieć tutaj tydzień cały — zapytałem. — Jeśli ci tak bardzo zależy na tem, abym się zaznajomił z komunizmem, to daję ci najuczciwsze słowo honoru. że przestudjuję wszystko jak najsumienniej.

— Nie, braciszku! Choćbyś całego Marksa na pamięć się nauczył, nie przyniesie ci to żadnej korzyści, skoro uczynisz to wśród naszych wrogów. Nie spostrzeżesz nawet, jak przewrotnością swoją, fanatyzmem i nienawiścią zabiją w zarodku wszystkie twoje dobre chęci i myśli. Tu przestudjujesz, a ja ci służyć będę wskazówkami.

— Bądźże koleżeński — nalegałem — nie zapominaj o przyjaźni, łączącej nas za dawnych dni, nie zmuszaj mnie do ucieczki.

— Nie myśl nawet o ucieczce — zaśmiał się uprzejmie. — Cała wieś otoczona wojskiem.

— Jakto? — zapytałem z niekłamanem zdziwieniem.

— Bo, widzisz. dzisiejszej nocy zdarzył się bardzo smutny wypadek. Poszli nasi żołnierze do pewnego chłopa po owies dla koni. Dwóch ich było. Grzecznie go poprosili, a ta skatina przy pomocy swoich synów za drzwi ich wyrzucił. a potem z siekierą w ręku bronił dostępu do swej chałupy. Pobiegli nasi na pomoc, a ci dranie skorzystali z tego i uciekli. Otoczyłem wieś wojskiem tak. że nawet mysz stąd się nie wydostanie. Wójta aresztowałem i oznajmiłem, że tegoż wójta powieszę jeszcze dziś wieczór. jeśli mi tamtych chłopów nie wydadzą.

— I powiesisz go?

— Pewnie. że powieszę! Cóż to. mam w zęby mu patrzeć, czy co? Wszystkie niezbędne rozkazy co do jego powieszenia już wydałem.

— Bój się Boga; przecież to człowiek niewinny!

— Mój kochany. przyznaję ci rację. ale powiedz mi: Co ja mam robić? Darować. puścić płazem? A któż stanie w obronie nowej władzy i nowego porządku?

— Ale przecież to jest chłop — starałem się go przekonać. — Głupi. biedny chłop. o którego wolność i prawa przysiągłeś walczyć do upadłego...

— Mój drogi! Dalecy jesteśmy od myśli. aby tylko burżuja uważać za swego wroga. Kto nie jest z nami. ten jest przeciwko nam. Nieprzyjacielem naszym jest każdy osobnik. który nie chce uszanować nowej władzy. Chłopi. którzy się rzucili na naszych żołnierzy. dopuścili się takiej samej zbrodni. jak generał. dowodzący wojskiem kontrrewolucyjnem.

— No. dobrze — przerwałem mu — ale ten wójt? Przecież to człowiek Bogu ducha winien!

— Nic mu się złego nie stanie. jeśli mi tamtych zbójów wydadzą. Powiesić kogoś muszę. bo przecież trzeba przekonać tutejszą ludność o naszej sile. o tem. że z nami żartować nie wolno! Każde energiczne wystąpienie przekona o tem chłopów. a siła w ich pojęciu to alfa i omega wszystkiego. Bo chłopi tak rozumują: nie biją nas komuniści po mordzie. nie wieszają. nie strzelają. to znaczy. że i słuchać ich nie trzeba. Jest to złe. które trzeba zniszczyć. Zaznaczyłem już raz. że tam. gdzie chodzi o wyższe cele. nie należy gardzić żadnymi środkami.

W tej chwili drzwi boczne otwarły się z trzaskiem i w progu ukazała się stara kobiecina z buchającym parą samowarem w rękach.

Zerwałem się z posłania. umyłem się czemprędzej i po chwili zasiedliśmy do herbaty. Ku zdumieniu komisarza piłem i jadłem ociężale. Rozmowa z nim zabiła resztki nadziei. Obudziłem się z postanowieniem ucieczki, obecnie zaś przekonałem się. że będę zmuszony dzień, dwa, a może i więcej siedzieć tu bezczynnie i czekać zmiłowania boskiego. Zamyśliłem się o tych czasach, gdy chłopcem małym będąc na samą myśl o Moskalach zaciskałem drobne piąstki i przysięgałem pomścić wyrządzone ojcu memu krzywdy. I na chwilę odżyły we mnie wspomnienia przeżytych smutków. bólów i nadziei. co się tak długo ziścić nie chciała. I teraz właśnie, gdy żołnierz nasz. spadkobierca idei bohaterów z pod Grochowa, Olszynki i Woli. osaczony przez wściekłe psy, murem stanął w obronie honoru i praw swoich, ja siedzieć musiałem bezczynnie. Przecież jeńcem nie byłem. Przecież nie leżałem skrępowany w lochu śmierdzącym czerezwyczajki. Naraz zajaśniała mi w głowie myśl: a może da się przekonać? Spojrzałem na komisarza. Chciałem znowu poruszyć tę kwestję. Ale on już załatwił się ze śniadaniem, wstał od stołu. szybko zbliżył się do ściany, gdzie wisiała jego oficerska „biekiesza“ i rzucił mi na odchodnem.

— „Ja“ zaraz wrócę. Za pół godziny najdalej. A ty przejrzyj tymczasem te broszury i odezwy. O ucieczce jednak nie myśl. bo powiadam ci — sam siebie zgubisz!...

(C. d. n.)

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**